

Wojciech Kalwat

Fotografie wykorzystane w tekście pochodzą ze zbiorów autora

Zmienne dzieje polskiego złotego

W drugiej połowie XVII wieku w sakiewkach mieszkańców Rzeczypospolitej pojawił się nowy pieniądz – polski złoty. Jego historia jest jednak dłuższa niż pierwsze monety.

Dzieje złotego polskiego zaczynają się w końcu XV stulecia i są związane z losami zarówno groszy, jak i złotych monet zwanych dukatami, florenami lub aureusami. Nad Wisłą grosz pojawił się w XIV stuleciu jako moneta gruba, ale z czasem jego wartość spadła wskutek psucia pieniądza. Polegało to na obniżaniu zawartości srebra w monetach. Jednocześnie z groszami w Europie pojawiły się monety ze złota. Ich waga, a zwłaszcza zawartość w nich złotego kruszcu, była niezmienna.

Sytuacja zmieniła się w XVI stuleciu. Wskutek odkrycia nowych złóż srebra, a przede wszystkim napływu olbrzymiej ilości kruszców z Nowego Świata, pojawiła się inflacja polegająca na spadku wartości monety srebrnej w stosunku do pieniądza złotego, a także ogólnym wzroście cen. Jednocześnie na rynku pojawiła się nowa, pełnowartościowa moneta srebrna – talar, będący odpowiednikiem złotego dukata.

Pod koniec XV stulecia w Polsce większość monet będących w obiegu to grosze, półgrosze (w tym podłej jakości półgrosze świdnickie) i małowartościowe denarki. Zaistniała więc potrzeba

uregulowania stosunku monety srebrnej do złotej. Na sejmach piotrkowskich w latach 1493 i 1496 postanowiono, że cena jednego florena na wieczne czasy ma wynosić 30 gr. Wieczne czasy okazały się jednak okresem nader krótkim, bo już w 1505 roku sejm podniósł cenę złotej monety do 32 gr. Z czasem cena monety złotej rosła, w połowie XVII wieku osiągnęła już 180 gr. W 1676 roku oficjalny kurs wzrósł do 360 gr, a w roku 1717 do 540 gr – tyle że już miedzianych.

Jak się to ma do polskiego złotego? Otóż ustalony pod koniec XV wieku ustawowy równoważnik wartości dukata utrzymał się jako jednostka obrachunkowa o niezmiennej wartości wyrażonej w groszach i od tamtej pory aż po wiek XIX złoty polski równał się 30 gr. Dukaty zaś, których wartość ustalał rynek i wzajemny stosunek złota do srebra oraz obniżanie zawartości srebra w monetach zdawkowych, zaczęto nazywać czerwonymi złotymi (do złota dodawano nieco miedzi, która nadawała twardość monecie oraz zabarwiała ją na czerwony kolor).

Dukat Zygmunta Augusta



TYMF, CZYLI ZŁOTY

Dopiero w drugiej połowie XVII stulecia polski złoty przybrał formę monety – wcześniej był jedynie jednostką obrachunkową. Był to efekt wielkiego kryzysu gospodarczego i finansowego, jaki dotknął Rzeczpospolitą. Kryzys potęgowały zniszczenia wojenne, wyludnienie znacznych obszarów kraju oraz odpływ srebra i złota. Na domiar złego należało spłacić zobowiązania finansowe wobec wojska, szacowane na olbrzymią wówczas sumę 12 mln zł. Dlatego zaczęto emitować

Talar toruński z czasów Władysława IV. Srebrne talary pojawiły się w Rzeczypospolitej w XVI stuleciu i były odpowiednikami wcześniejszych złotych dukatów

niepełnowartościowe monety. Najpierw na rynku pojawiły się miedziane szelągi, zwane od nazwiska zarządcy mennicy krakowskiej Tytusa Liwiusza Boratiniego boratynkami. Wkrótce kraj zalała moneta szelężna z mennic koronnych i litewskich.

Sytuację pogorszył także inny eksperyment, jakim była emisja podwartościowych monet – srebrnych tymfów, zwanych tak od pomysłodawcy ich produkcji, dzierżawcy królewskich mennic Andrzeja Tymfa. Przekonał on króla do bicia tego nieznanego dotychczas pieniądza. Tymf miał wartość 30 gr i zawierał przeciętnie ok. 3,6 g czystego srebra. Odpowiadało to



7 mln tymfów przyniosło zysk skarbowi państwa, ale jednocześnie puszczenie w obieg tych monet wywołało inflację i olbrzymi kryzys monetarny, z którym nie poradzono sobie przez następne kilkadziesiąt lat.

Także wygląd tymfów był mało atrakcyjny – zamiast królewskiego portretu były

na nich same napisy. Same zaś monety, bite w nadmiernym pośpiechu, miały liczne wady – były słabo rozwalcowane, napisy bito niewyraźnie, zbyt płytko i często z błędami. Te pojawiały się także w datach – na niektórych monetach widnieje 1661 rok, a przecież produkcję tych monet rozpoczęto dwa lata później.

Niekonwencjonalne projekty finansowe Boratiniego i Tymfa nie tylko nie zażegnały kryzysu, ale go spotęgowały, przyczyniając się do zubożenia ludności. Oba dzierżawców jawnie oskarżano o nadużycia mennicze: *oni złoto i srebro wyssauszzy z Rzplitej, napełnili plewami Polskę, wszystkich [...] żebrakami porobili, a sami srodze spanoszyli się*. Prawdą jest, że spora część tych oskarżeń była prawdziwa, a winowajców postawiono nawet przed sądem sejmowym. Nic im jednak nie udowodniono. Gorzej, że nie wprowadzono na rynek pieniądza pełnowartościowego, a boratynki i tymfy jeszcze długo pozostawały w obiegu. Nie zmieniły tego reformy mennicze Jana III Sobieskiego, który puścił w obieg pewną ilość dobrego pieniądza. Sumy przeliczano na monetę dobrą (*moneta bona*) i monetę obiegową (*moneta currens*). Pierwsza to ta, którą bito do połowy XVII wieku, druga to wspomniane boratynki i tymfy. Posługiwano się nimi aż do początków panowania Stanisława Augusta, były więc najdłużej legalnie funkcjonującym pieniądzem w polskiej historii.



Boratynki (powyżej) i tymfy, niepełnowartościowe monety z czasów Jana Kazimierza

12–18 gr, a nie nominalnej wartości tymfa. Nie kryto zresztą tego faktu, starając się usprawiedliwić to świadome fałszerstwo koniecznością ratowania ojczyzny. W tym celu na awersie wybito następujący napis: *DAT : PRETIUM : SERVATA : SALUS POTRIORQ3 METALLO EST* (wartość tej monety nadaje zbawienie ojczyzny, które jest więcej warte od metalu). Ludność jednak szybko rozpoznała oszustwo, a widniejący na awersie królewski monogram ICR (Ioannes Casimirus Rex) rozszyfrowała jako *Initium Calamitatis Regni* (początek nieszczęść królestwa). Trzeba stwierdzić, że wybitcie

ZŁOTE WIEKU OŚWIECENIA

August II Wętytyn monet w Polsce prawie nie bił, za to określił nowy kurs różnych walorów znajdujących się w obiegu. W 1717 roku ustalono cenę dukata na 18 zł (1620 szelągów), stabilizując w ten sposób system monetarny aż do czasów Stanisława Augusta. Tymfa zaczęto nazywać ortem i określono jego wartość na 18 gr srebrnych lub 38 gr miedzianych. Zachowano przy tym 30-groszowego złotego polskiego, który znów stał się jednostką obrachunkową.

W czasach Augusta III do obiegu wróciły złotówki. Były bite w Gdańsku i miały wartość 30 gr miedzianych. Tymfy (orty) dalej produkowano,

nowością było za to wprowadzenie monety dwuzłotowej o wartości 8 gr srebrem. Warto dodać, że działalność mennicza Augusta III była prowadzona bez zezwolenia sejmu. Cóż jednak z tego – ludność przyjęła nowe monety z wdzięcznością, bowiem w Rzeczypospolitej od czasów Sobieskiego w zasadzie nie produkowano pieniądza.

System monet koronnych funkcjonował obok systemu saskiego, co powodowało spore trudności w przeliczeniach. Dla złotego miało to taką konsekwencję, że saskie monety o wartości 1/6 talara i 1/3 talara zostały przez Polaków nazwane złotówkami i dwuzłotówkami.

Stanisław August dokonał secesji monety – usankcjonowano istnienie dwóch systemów pieniężnych, srebrnego i miedzianego. Złoty nadal miał wartość 30 gr, tyle że miedzianych, lub 4 gr srebrnych, co wyrażono na monetach. Na dwuzłotówce umieszczono wartość 8 gr srebrnych. Wprowadzono także niższe nominały: półzłotek (2 gr srebrem) i ćwierćzłotek (1 gr srebrem), a także srebrną, choć wyrażoną w groszach miedzianych, monetę dziesięciogroszową o wartości 1/3 zł.

Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej wprowadzono do obiegu pieniądze papierowe o nominałach wyrażonych w złotych. Emisja tych banknotów była formą pożyczki zaciągniętej przez władze powstańcze na poczet działań wojennych. Posługiwano się nimi zaledwie przez kilka miesięcy – po upadku powstania Kościuszki utraciły ważność.

BEZ POLSKI, ALE Z POLSKIM ZŁOTYM

Upadek Rzeczypospolitej powinien oznaczać także koniec polskiej waluty. Rzeczywiście, zaborcy zrobili wiele, by wyeliminować z obiegu polskie pieniądze. Czyniono tak, by zatrzeć pamięć o upadłym państwie, ale także z powodów ekonomicznych – monety Stanisława Augusta miały bowiem dobrą jakość. To właśnie powodowało, że ludność niechętnie pozbywała się polskich groszy, złotówek i talarów. A kiedy nad Wisłą na dobre zagościły waluty Prus i Austrii, zaczęto im nadawać polskie nazwy.

Odnowienie polskiej waluty nastąpiło w Księstwie Warszawskim. W obiegu były grosze i talary oraz jego części. 1/6 talara nazywano złotówką, 1/3 talara – dwuzłotówką. Monety o nominale 2 zł wybito w 1813 roku w Zamościu jako monety obłąnicze – były one wybijane przez załogę obłąconego miasta, aby w ten sposób płacić żołąd obrońcom.

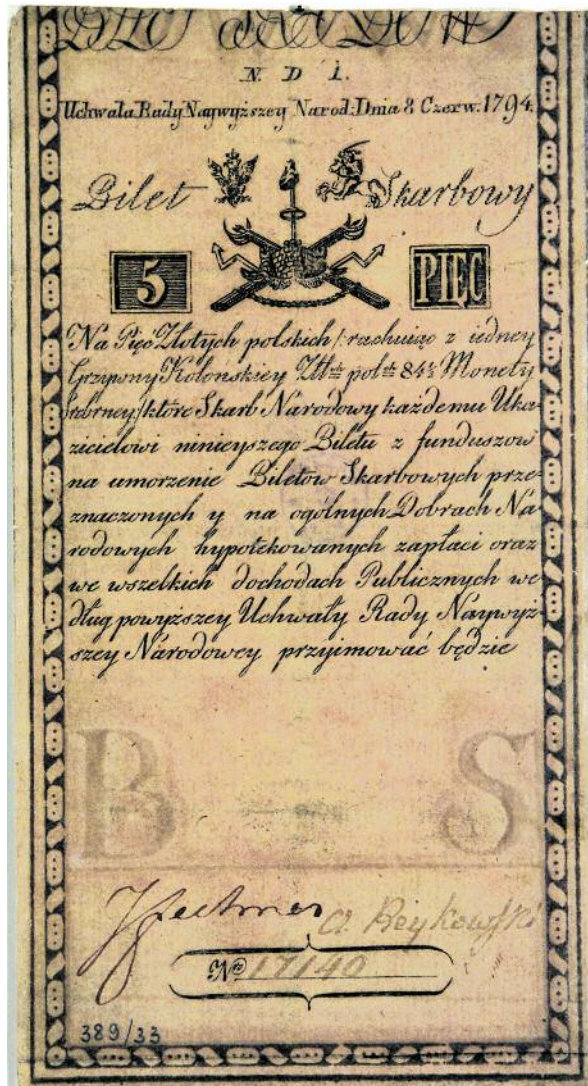
ZŁOTY POLSKI WALUTĄ KRÓLESTWA POLSKIEGO

Po upadku Napoleona z części Księstwa Warszawskiego utworzono Królestwo Polskie, którego



Ort Augusta III

Srebrna moneta
o wartości 4 gr
– czyli dawna
1/6 talara – z czasów
Stanisława Augusta



Bilet skarbowy
z czasów insurekcji
kościuszkowskiej

władcą był car Rosji. Nowe państwo zyskało prawo posiadania własnej waluty, którą zaczęto produkować w 1816 roku z nowym stemplem i podobizną cara Aleksandra I. Monety będące w obiegu zostały całkowicie spolszczone, łacińskie napisy z tytułaturą władcy zostały zastąpione polskimi. Nowością było także powiązanie polskiej waluty z rosyjskim systemem walutowym. Na mocy ukazu carskiego z 1 grudnia 1815 roku przyjęto następujący przelicznik: 30-groszowy polski złoty równał się 15 rosyjskim kopiejkom. Konieczność przeliczenia obu walut spowodowała, że w Kongresówce przestano używać tradycyjnych talarów i dukatów. Zamiast nich do obiegu wprowadzono niespotykane dotychczas monety: talary i półtalary zastąpiono srebrnymi dziesięcio- i pięcioletówkami, dukaty monetami o wartości 25 i 50 zł, noszącymi nazwę pojedynczych i podwójnych złotych królewskich. Prócz tego produkowano srebrne dwuzłotówki i złotówki oraz bilon i miedziaki. Można śmiało stwierdzić, że od tego momentu polską walutą w sensie materialnym i przeliczeniowym stał się polski złoty, który po utworzeniu Banku Polskiego zyskał także formę papierową.

Polscy złoty był emitowany także przez władze powstania listopadowego, bez zmiany stopy menniczej, choć ze zmienionym stemplem. Zaniechano jedynie bicia pojedynczych i podwójnych złotych królewskich, a powrócono do bicia dukatów. Po upadku powstania sytuacja wróciła do stanu sprzed jego wybuchu. Nie na długo jednak. Dążenia uni-

fikacyjne carskiego dworu objęły także walutę Kongresówki. Co prawda zachowano dotychczasowy system walutowy, ale rozpoczęto jego dostosowywanie do systemu pieniężnego imperium rosyjskiego. Na polskich złotych pojawiły się napisy po rosyjsku oraz wartość w rublach i kopiejkach – na rewersie monety jednozłotowej widniały dwa nominały: 15 kopiejek i 1 zł. Od tej pory podstawowy nominał był wyrażony w kopiejkach lub rublach, poniżej podawano równowartość w groszach lub złotych. Zmieniono także bite na rewersach godła: z piersi dwugłowego carskiego orła zniknął Orzeł Biały, zastąpiony św. Jerzym, patronem Moskwy. Polski orzeł został zaś zechnięty na mniej ekspozycyjne miejsce, na prawe skrzydło carskiego. W następnych latach zarówno na monetach, jak i banknotach napisy w języku polskim skracano, zastępując je napisami rosyjskimi.

O losach polskiego pieniądza zdecydował ukaz carski z 15 września 1841 roku. Na jego mocy zniknąć miał 30-groszowy złoty polski, także w formie dwunominałowej i dwujęzycznej. Zastąpił go rosyjski rubel, który dzielił się na 100 kopiejek. W obiegu pozostało jednak wiele monet świadczących o autonomii walutowej Królestwa. Niektórymi z nich, zwłaszcza tymi o niższych nominałach, mieszkańcy Kongresówki posługiwali się aż do początków XX stulecia. ■



Moneta o nominale 1/6 talara oraz moneta obłąnacza o nominale 2 zł z czasów Księstwa Warszawskiego

Monety bite przez Rząd Narodowy podczas powstania listopadowego miały na awersie herb Królestwa Polskiego – Orła i Pogoń

Moneta o nominale 5 zł (3/4 rubla) z czasów Królestwa Polskiego – do 1841 roku monety w Kongresówce miały napisy w językach polskim i rosyjskim

Rubel z 1842 roku bity w mennicy warszawskiej, o czym świadczą litery MW pod łapami rosyjskiego orła

Wojciech Kalwat

Fotografie wykorzystane w tekście pochodzą ze zbiorów autora

Złoty, srebrny, miedzionikłowy

Polski złoty okresu międzywojennego stanowił powód do dumy władz i obywateli. Był walutą silną i stabilną, a jego forma – banknoty i monety – była elegancka i starannie wykonana.

Koniec Wielkiej Wojny oznaczał początek odbudowy niepodległej Polski. To ambitne zadanie wymagało jednak znacznych funduszy, których prawie nie było. Różnorodne waluty będące do tej pory w obiegu na ziemiach polskich zostały zastąpione marką polską. Większość banknotów wyemitowanych po 1918 roku ozdobiono podobizną Tadeusza Kościuszki. Był to świadomy zabieg – Naczelnik był powszechnie uważany za bohatera narodowego. Jego kult był niezwykle silny, i to we wszystkich warstwach społecznych, także wśród chłopów, stanowiących przecież największą część społeczeństwa. Umieszczenie podobizny Kościuszki na banknotach miało zatem zwiększyć zaufanie ludności zarówno do samego pieniądza, jak i do państwa, które było jego emitentem.

Była to ważna sprawa, trudno bowiem było mieć zaufanie do pieniądza, który od początku traktowano jako przejściowy. Sytuację pogarszała stale rosnąca inflacja, która przerodziła się w hiperinflację. Przeprowadzenie reformy walutowej było więc konieczne, zresztą kolejne rządy zapowiadały to już od 1919 roku.

5 lutego tego roku dekretem naczelnika państwa nowy pieniądz nazwano lechem. Zanim jednak to nastąpiło, przez prasę przetoczyła się gorąca dyskusja na temat nazwy przyszłej polskiej waluty. „Kurier Warszawski” zaproponował setnika, „Kurier Lwowski” piasta. Inne propozycje to talar, pol, polonia, sarmata, a nawet kościuszko. Ostatecznie zwyciężył lech, jednak na krótko – już 28 lutego 1919 roku sejm przyjął uchwałę o nowej walucie. Miał nią zostać złoty równy 100 gr. Jednak na jego wprowadzenie należało poczekać aż do 1924 roku.

MONETY NA PRÓBĘ

Pierwszą monetę Drugiej Rzeczypospolitej wyprodukowano w 1922 roku, jednak bez nazwy



waluty. Jej projektantem był Władysław Wasiewicz; na awersie widniał nominał 100, na rewersie podobizna Józefa Piłsudskiego. Monetę wybito w złocie, srebrze, brązie, mosiądzu i cynku. W następnym roku wybito próbne monety o nominałach 50, na nich także nie było nazwy waluty. Na awersach przedstawiono godło państwowe, zaś na rewersie dziewczynę z warkoczem projektu znanego plastyka Konstantego Laszczki.

Monety próbne stanowiły próbę możliwości technicznych Mennicy Państwowej w Warszawie, która rozpoczęła produkcję w 1924 roku. W początkowym okresie reformy monetarnej Władysława Grabskiego spod pras mennicznych wychodziły przede wszystkim monety groszowe o nominałach 1, 2, 5, 20 i 50 gr. Srebrne monety o nominałach 1 i 2 zł produkowano w mennicach zagranicznych – warszawska nie byłaby w stanie wyprodukować tak dużej ilości monet. Te ostatnie różniły się jedynie nominałem i wielkością. Ich projektantem był Tadeusz Breyer. Monety były niezwykle eleganckie, wyraziste i proste. Przedstawione na rewersie wyobrażenie wiejskiej dziewczyny w chuście, spod

Banknot o nominał 5 marek polskich z podobizną Tadeusza Kościuszki

Monety produkowane w mennicy warszawskiej w pierwszym okresie reformy walutowej Władysława Grabskiego o nominałach 2 gr oraz 1 zł. Co prawda przedstawiona na zdjęciu dwugroszówka pochodzi z lat trzydziestych, ale jej wzór pozostał niezmienny w zasadzie przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Moneta o nominale 1 zł nazywana żniwiarką lub dziewczyną z kłosami, została zaprojektowana przez Tadeusza Breyera



której wystaje warkocz, oraz trzy kłosa zboża stanowiły kwintesencję ówczesnej mody na ludowość. Innym symbolem pierwszego etapu reformy Grabskiego były monety pięciozłotowe Nike projektu Edwarda Wittiga.



Moneta o nominale 5 zł (tzw. Nike) zaprojektowana przez Edwarda Wittiga

O ile monety zaprojektowane przez Breyera i Wittiga były monetami obiegowymi i wybito je w wysokich nakładach, o tyle pięciozłotowa moneta Konstytucja projektu Stanisława Lewandowskiego, choć wprowadzona do obiegu, ze względu na niewielki nakład (2 tys. sztuk w dwóch odmianach)

była raczej monetą próbną. Na rewersie wyobrażono personifikację Polski przekazującej młodzieńcowi księgę z napisem „konstytucja”. Monety te były bite z wyjątkowej, niezwykle wysokiej próby 900, ponadto były cięższe, niż przewidywały normy. Na 100 sztukach wybito inicjały Stanisława Wojciechowskiego i Władysława Grabskiego oraz datę 3 V.

Według założeń reformy monetarnej podstawowymi typami monet bitych w warszawskiej mennicy były brązowe monety groszowe o nominałach 1, 2 i 5 gr, niklowe monety o nominałach 10, 20 i 50 gr (ich projektantem był Stanisław Jastrzębowski), srebrne monety o nominałach 1 i 2 zł (obydwie ze starannie wykonanym wizerunkiem żniwiarki). Dekret prezydenta z 20 stycznia 1924 roku przewidywał wprowadzenie monety złotej o nominałach 10, 20, 50 i 100 zł. Jego postanowienia nie zostały jednak zrealizowane, wyprodukowano jedynie monety złote o nominałach 10 i 20 zł z wizerunkiem Bolesława Chrobrego. Zostały zaprojektowanych przez Zofię Trzciską-Kamińską i były produkowane od 1925 roku. Bito je wyłącznie na prywatne zlecenia po dostarczeniu do mennicy odpowiedniej ilości złota próby 900 i uiszczeniu stosownej opłaty.

Ten układ monetarny został zmieniony w ramach reform stabilizacyjnych z lat 1927 i 1932. Srebrną monetę złotową zastąpiła moneta niklowa, do obiegu wprowadzono także pięciozłotówkę. Kolejne zmiany nastąpiły na początku lat trzydziestych wskutek zmiany sytuacji gospodarczej i spadku cen srebra w 1932 roku. Przede wszystkim zmieniono ciężar monet o nominale 2 i 5 zł – wcześniej ważyły odpowiednio 10 i 18 gr, według systemu z 1932 roku 4,4 i 11 g – oraz wprowadzono srebrną dziesięciozłotówkę. Planowano także bicie monet złotych o nominałach 25, 50 i 100 zł, jednak ostatecznie planów tych nie zrealizowano.

Monety w papierze

Przed wdrożeniem reformy monetarnej nie zdążono wyprodukować odpowiedniej ilości pieniędzy. Z banknotami nie było problemu, bowiem do obiegu wprowadzono te wydrukowane jeszcze w 1919 roku. Zabrakło zatem monet zdawkowych, które zastąpić bilecikami zdawkowymi. Ich wartość była wyrażona w groszach. Widniały na nich wizerunki warszawskich pomników: kolumna Zygmunta III Wazy (10 gr), pomnik Mikołaja Kopernika (20 gr) oraz księcia Józefa Poniatowskiego (50 gr). Do produkcji bilecików o nominałach 1 i 5 gr wykorzystano stare banknoty markowe, które cięto i opatrywano stosownym napisem. Bilety zdawkowe zostały wycofane z obiegu po nasyceniu rynku bilonem.



BOHATEROWIE Z PIENIĘDZY

W Drugiej Rzeczypospolitej prowadzono niezwykle konsekwentną politykę dotyczącą symboliki państwowej. Na monetach umieszczano wyobrażenie Orła Białego, jednak jego forma nie była ustalona. Dominowały trzy typy orłów, ponadto na banknotach i monetach konsekwentnie umieszczano wizerunki polskich bohaterów narodowych. Bezkonkurencyjny był Tadeusz Kościuszko, który zdominował banknoty. Innymi postaciami, których wyobrażenia pojawiały się na banknotach, byli: książę Józef Poniatowski, Emilia Plater, Jan Henryk Dąbrowski oraz Bartosz Głowacki.

Kościuszko nie doczekał się upamiętnienia na monecie. Tu bezdyskusyjnie prym wiódł Józef Piłsudski, którego wizerunek widniał na monetach 2, 5 i 10 zł. Emisja pięcio- i dziesięci-

ciózłówek z 1934 roku była serią pamiątkową, z orłem strzeleckim zamiast ustawowego. Monety zostały wybite z okazji 20. rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z Krakowa. Wcześniej, w 1930 roku, wybito pięciózłótkę upamiętniającą powstanie listopadowe (Sztandar) projektu Wojciecha Jastrzębowski. Trzy lata później do obrotu trafiły dziesięciózłótki upamiętniające 250. rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Na tych monetach, zaprojektowanych przez Jana Wysockiego, widniał wizerunek Jana III Sobieskiego. W tym samym roku wyemitowano również monetę o nominale 10 zł z okazji 70. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Jej projektantką była Trzecińska-Kamińska, na rewersie widniało wyobrażenie Romualda Traugutta. Uzupełnieniem monet pamiątkowych były monety o nominalach 2 i 5 zł z 1936 roku upamiętniające 15. rocznicę rozpoczęcia budowy portu w Gdyni (Żaglowiec). Zaprojektował je Józef Aumiller, medalier mennicy warszawskiej. Co ciekawe, ta moneta nie była opatrzona żadną informacją o gdyńskim porcie.

Warto dodać, że dziesięciózłótki z Piłsudskim, Sobieskim, Trauguttem i żaglowcem wybito także w unikalnej formie czworobocznych klip. Miały charakter wybitnie kolekcjonerski, wyprodukowano zaledwie kilkaset egzemplarzy tych monet.

ZŁOTY NA KONKURS

W ciągu 15 lat, kiedy złoty był walutą międzywojennej Rzeczypospolitej, wprowadzono do obiegu wiele rodzajów monet i banknotów. Przez ten czas nie zmieniły się jedynie wzory monet groszowych. Produkowano też sporo monet złotych. Po wycofaniu monet o nominalach 1, 2 i 5 zł zastąpiono je innymi i uzupełniono o monetę o nominale 10 zł. W 1933 roku ogłoszono konkurs na nowe wzory monet. Nie weszły one do obiegu, choć niektóre zostały wybite w formie prób mennicznych; zachowały się też stemple lub projekty innych. Należy przyznać, że wiele z nich zaskakuje wysokim poziomem artystycznym, ale i nowatorskim podejściem do przedstawionego na numizmacie tematu – np. na jednej z monet Józef Piłsudski miał brodę. Przedstawione na rewersie wyobrażenie wiejskiej dziewczyny w chuście oraz kłosa zboża to wyraz poszukiwania stylu narodowego w sztuce. Kwintesencją nowoczesności była moneta o nominale 100 zł, która bardziej przypominała medal. Jej projektantem był Stanisław Szukalski. Projekt został wyróżniony w konkursie ogłoszonym w 1925 roku. Widniejący na niej wizerunek Mikołaja Kopernika i artystyczna kreacja Orła Białego czynią z tej monety prawdziwe dzieło sztuki. ■



Wprowadzona do obiegu w 1929 roku miedzionikłowa moneta o nominale 1 zł, jej projektantem był Mieczysław Kotarbiński



Moneta o nominale 5 zł (tzw. Konstytucja) zaprojektowana przez Stanisława Lewandowskiego



Złota moneta o nominale 20 zł z wizerunkiem Bolesława Chrobrego



Moneta o nominale 5 zł (tzw. Polonia) z 1933 roku zaprojektowana przez Antoniego Madeyskiego



Moneta o nominale 10 zł wybita z okazji 250. rocznicy odsieczy wiedeńskiej



Moneta o nominale 10 zł wybita z okazji 20. rocznicy wymarszu z Krakowa Pierwszej Kompanii Kadrowej



Moneta o nominale 100 zł zaprojektowana przez Stanisława Szukalskiego

Adam Krzyżanowski

Urodził się 19 stycznia 1873 roku w Krakowie jako drugi syn Stanisława i Marii. Jego starszy brat przejął po ojcu księgarnię, toteż Adam obrał inną drogę kariery i w wieku 16 lat wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1894 roku ukończył go z dyplomem doktora praw, później studiował jeszcze na uczelniach w Berlinie i Lipsku. Na drugiej z nich opracował swoją pierwszą publikację, *Podział posiadania ziemi w Galicji*, w której postulował ograniczenie podziału gruntów włościańskich przez określenie minimalnej wielkości gospodarstwa.

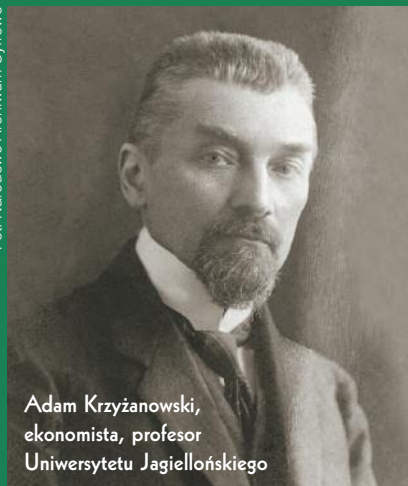
W 1896 roku Krzyżanowski został sekretarzem Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, co ułatwiło mu podjęcie badań nad historią i kondycją gospodarczą polskiego rolnictwa. W pracy naukowej początkowo skłaniał się ku niemieckiej szkole historycznej, był krytyczny wobec ekonomii liberalnej i przemysłowego kapitalizmu. Popierał umiarkowany interwencjonizm państwowy, który według niego był najwłaściwszą metodą poprawy sytuacji w rolnictwie. Miałby on być realizowany przez ograniczenie nieskrępowanego podziału ziemi, rozwijanie kredytu rolnego oraz ustawodawstwo regulujące emigrację i zachęcające do tworzenia spółdzielczości rolniczej.

Wydane w 1901 roku *Rolnictwo wobec polityki handlowej* to kamień milowy w karierze naukowej Krzyżanowskiego. Tą publikacją rozstał się bowiem z umiarkowanym socjalizmem na rzecz liberalizmu, uznając m.in. cła protekcyjne i inne instrumenty interwencjonizmu państwowego za szkodliwe: *zbyteczna pomoc publiczna jest tam, gdzie inicjatywa i praca indywidualna wystarcza do rozwiązania problemu* – pisał.

W 1908 roku Krzyżanowski habilitował się na Wydziale Prawa Uni-

wersytetu Jagiellońskiego, jego praca habilitacyjna nosiła tytuł *Teoria Malthusa ze szczególnym uwzględnieniem jej stosunku do prawa zmniejszającego się przychodu z ziemi*. Mimo że władze uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii kilkakrotnie proponowały mu objęcie katedry ekonomii, odrzucał te oferty. Zatrudnił

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Adam Krzyżanowski,
ekonomista, profesor
Uniwersytetu Jagiellońskiego

się na Uniwersytecie Jagiellońskim jako docent w Katedrze Ekonomii Politycznej i Skarbowości, gdzie prowadził wykłady z podstaw ekonomii i demografii. W 1912 roku został jej kierownikiem, a cztery lata później otrzymał tytuł profesorski. Dalsze prace teoretyczne Krzyżanowskiego – *Pieniądz* (1911) oraz *Nauka o pieniądzu i kredycie* (1919) – stanowiły jego wkład w ilościową teorię pieniądza, badającą zależność między ilością pieniądza w obiegu a poziomem cen.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę i wojna z bolszewicką Rosją zwróciły uwagę Krzyżanowskiego na aktualne problemy gospodarcze, w tym powojenną drożyznę i inflację. Mając poparcie wielu galicyjskich ekonomistów, tworzących pod jego przywództwem tzw. szkołę krakowską, stał się czołowym krytykiem premiera i mi-

nistra skarbu Władysława Grabskiego i jego koncepcji uzdrowienia polskiej waluty własnymi siłami. Uważał, że kraju po prostu nie było na to stać, dlatego Rzeczpospolita powinna wystąpić o zagraniczne kredyty, nawet za cenę poważnych koncesji dla wierzycieli.

Choć Krzyżanowski był zwolennikiem liberalizmu ekonomicznego, w polityce postawił na silne przywództwo i poparł przewrót majowy. W 1927 roku w imieniu rządu wynegocjował pożyczkę ze Stanów Zjednoczonych, a w roku następnym dostał się do sejmu z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Ze środowiskiem piłsudczyków poróżnił się w 1931 roku: zrezygnował z mandatu poselskiego w proteście przeciwko uwięzieniu działaczy opozycji w twierdzy brzeskiej. Wkrótce stał się krytykiem działań władzy w zakresie ekonomii, coraz częściej sięgającej po rozwiązania etatystyczne, co w opinii Krzyżanowskiego musiało doprowadzić do zubożenia całego społeczeństwa.

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej Krzyżanowski przebywał w Krakowie. Wraz z innymi profesorami uniwersytetu został aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Wyszedł z niego po trzech miesiącach i zaangażował się w konspiracyjne nauczanie uniwersyteckie. Po 1945 roku starał się włączyć w odbudowę państwa – dostał się nawet do sejmu w 1947 roku – jednak już dwa lata później, pozbawiony złudzeń co do intencji i charakteru nowych władz, zrzekł się mandatu. Na uniwersytecie został przymusowo przeniesiony na emeryturę, odebrano mu też możliwość publikacji. Do pracy naukowej wrócił po październiku 1956 roku. Zmarł w Krakowie 29 stycznia 1963 roku. ■

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiwieki.pl
i weź udział w konkursie
związanym z cyklem
„Z dziejów gospodarczych Polski”

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski